

# Wróbel, Prywatki

Piątkowe plany, to było panaceum  
Wspominam liceum, jestem chyba stary  
Poznikały czary, piję wino za kolegów  
Mordo, nic nie mów, jeszcze się spotkamy

Nie lubiłem dat, ale sobotniego rana  
Budziłem się tam, dziewiątego maja  
Wtedy cały świat miał mi padać na kolana  
Po paru latach nawiedziła nas zaraza

Zapomniane czasy, które żyją nadal we mnie  
Nie mieliśmy kasy, ale nie żyliśmy w pędzie  
Robiliśmy rapy, ale nie trafiałem w werbel  
Do metina pasy miałem mordo w dokumencie

Znajomi ze szkoły planują wspólne życie  
A ja latam porobiony no i bawię się w muzykę  
Póki jestem zdrowy nie przejmuję się profitem  
Kiedyś zbiorę plony, jeszcze ku\*wa zobaczycie

Gdzie się podziały tamte prywatki  
I koleżanki ze szkolnej ławki  
Gdzie się podziały butelki Finlandii  
Śpiewane szanty, spalone blanty

Gdzie się podziały tamte melanże  
Dzisiaj patrzę na świat inaczej  
Gdzie się podziały noce tak jasne  
Szalone akcje po dobrym temacie

Gdzie się podziały tamte prywatki  
I koleżanki ze szkolnej ławki  
Gdzie się podziały butelki Finlandii  
Śpiewane szanty, spalone blanty

Gdzie się podziały tamte melanże  
Dzisiaj patrzę na świat inaczej  
Gdzie się podziały noce tak jasne  
Szalone akcje po dobrym temacie

Gdzie się podziały tamte prywatki  
I koleżanki ze szkolnej ławki  
Gdzie się podziały butelki Finlandii  
Śpiewane szanty, spalone blanty

Gdzie się podziały tamte melanże  
Dzisiaj patrzę na świat inaczej  
Gdzie się podziały noce tak jasne  
Szalone akcje po dobrym temacie